

List Brunona Schulza do Romany Halpern z 3 sierpnia 1937 roku

Droga Pani Romano!

Wydawałoby się, że na pytanie Pani odnośnie do propozycji przyjazdu można bez trudności, jasno i zdecydowanie odpowiedzieć. Tymczasem tak nie jest. Moja reakcja na zaproszenie Pani jest mieszana: składa się z impulsów i zahamowań na przemian. Boję się wystawić naszą znajomość na próbę kilkudniowej wizyty w warunkach trochę dla mnie deprymujących. Analizuję się, skąd pochodzą moje opory, co mnie w tej imprezie – przecież przyjemnej – deprymuje. Otóż śmieszna rzecz, jakiego rodzaju depressjom podlega nerwowe usposobienie w rodzaju mojego: najpierw myśl że podejmuję rzecz tak niezwykłą jak podróż dla celu tylko przyjemnościowego – a więc brak sankcji jakiegoś poważnego celu, następnie ryzyko nieudania się, zawodu który mógłbym Pani sprawić, albo sam doznać, następnie ograniczone środki pieniężne, konieczność liczenia się z pieniędzmi, narażenia Pani na koszt. Może powinienem był to wszystko przemilczeć, skoro zdecydowałem się przyjechać. Ale ponieważ Pani domaga się szczerości, więc ma ją Pani – dla mnie zaś ta szczerość jest pewnego rodzaju reasekuracją na wypadek nieudania się imprezy, zrzuceniem z siebie odpowiedzialności. Nie bardzo to jest rys gentelmeński, ale taki jestem. Pozostawiam tedy Pani decyzję, czy mimo tych moich oporów zechce mnie Pani przyjąć i podzielić ze mną odpowiedzialność za ryzyko tego czynu. Co do impulsów, które mnie skłaniają do odwiedzenia Pani, to ograniczam się tylko do stwierdzenia, że są pewne, nie wdaję się jednak w bliższą ich analizę. Jeżeli Pani tedy chce żebym przyjechał, to proszę mi natychmiast napisać, jak długo Pani jeszcze tam zostaje i czy byłoby Pani na rękę, żebym w czwartek albo piątek przyjechał. Mam w domu od przeszło 3 tygodni korektę nowej książki mojej¹, której z niechęci do niej jeszcze nie zrobiłem. Muszę to przed wyjazdem załatwić, inaczej będzie mi to ciążyło na sercu. Chciałbym także jeszcze napisać recenzję o książce K. Michaelis zamówioną przez „Wiadomości”².

Łączę serdeczne pozdrowienia

Bruno Schulz

Drohobycz, 3 VIII 1937

- 1 Korekta *Sanatorium pod Klepsydrą*.
- 2 Karin Michaëlis (1872–1950) – powieściopisarka duńska. – Recenzja ta nie ukazała się w „Wiadomościach Literackich”, natomiast artykuł Schulza o twórczości Karin Michaëlis i Marii Kuncewiczowej, zatytułowany *U wspólnej mety*, zamieścił „Pion” 1937, nr 35.

Tekst listu oraz przypisy według wydania: Bruno Schulz, *Dzieła zebrane*, tom 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku Jerzy Ficowski, uzupełnił Stanisław Danecki, Gdańsk 2016. Przypisy oznaczone inicjałami S.D. opracował Stanisław Danecki, J.J. – Jerzy Jarzębski.